

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalny pocie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen. z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Bolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

### Na Śląsku austriackim

walczy nasi rodacy, podobnie jak my na Górnym Śląsku, od dawna z germanizacją i Niemcami, którzy do nas przybyli jako goście, a dziś panowały by chcieli corzą więcej.

Śląsk austriacki graniczy z Czechami i Morawami, dla tego nie można się dziwić, że na granicy przyszło do sporu i kłótni pomiędzy Polakami a Czechami. Toč to niejeden sąsiad klóci się z drugim o ziemię, o kawałek gruntu, o drzewo przy granicy! A cóż dopiero dwa narody!

Polacy narządzali się w sobotę, 24 sierpnia br. w Fryštacie, jak się bronić, ale zarazem zastanowili się też nad tem, jak się pogodzić z Czechami, którzy są bratem narodem słowiańskim. Przewodniczący wybrano prezesa Towarzystwa szkoły ludowej dr. Bandrowskiego z Krakowa, następcą dyrektora polskiej kasy społecznej w Cieszynie, Hilarego Filasiewicza. Na porządku dziennym znajdowała się sprawy ochrony polskiego narodu przed czechizacją. Narady nad tym przedmiotem, chwilami bardziej widne, przeciągnęły się przeszło pięć godzin. Objawiły się przeważnie dwa kierunki: jeden, że na żaden sposób nie należy dopuścić do serwowania pomiędzy Polakami a Czechami, gdyż inaczej żywioł germanński weźmie przewagę, a to groźoby większe niebezpieczeństwem, niż spór graniczny z Czechami; drugie zdanie było, że przeważnie przez górników czeskich szersza i przez całą prasę czeską wspierana czechizacja tej części Śląska, jest o wiele groźniejsza i przykrzejająca, niż germanizacja. W końcu zapadły uchwały jednomyslnie przychylającego Czechom. W zgromadzeniu wziął udział także czeski poseł Horšic.

Uchwały brzmiały jak następuje: „Naród pol-

ski na Śląsku, pomimo konstytucyjnych praw, które każdej narodowości przyznają wolność wezehetronnego rozwijania się, jest w rzeczywistości tych praw pozbawiony. Niemcy, jakkolwiek stanowią tylko  $\frac{1}{3}$  ludności księstwa Cieszyńskiego, są narodem panującym nad ludnością polską. Cała administracja państwna, szkoły średnie i sąsiedzkie znajdują się w rękach niemieckich, a nawet szkoły ludowe, o ile mają polski język wykładowy, są przepełnione dumą niemieckim. Wszelkie usiłowania, aby uzyskać przynajmniej część tam przynależnych praw, rozbłyły się o gwalt Niemców, którzy czernią pomoc i poparcie w centralnej administracji i w całej niemieckiej ludności Austrii i Niemiec.

W ostatnich lat dziesiątkach, wskutek zmian ekonomicznych, powstało dla nas niebezpieczeństwo narodowe ze strony Czechów. Wzrost przemysłu sprowadził do naszego kraju znaczną liczbę inteligencji czeskiej, poczem rozpoczęła się czechizacja ludności polskiej w politycznym okręgu fryštackim i w części starostwa cieszyńskiego, przyciem podniesiono stare hasło przyłączenia Śląska do krajów korony itw. Wacławia. Usiłowania te znalazły materię i moralne poparcie ze strony znacznej części czeskiej. Ludności polskiej grozi przeto niebezpieczeństwo z dwóch stron i dla tego powinna jej samobrona przed wynarodowieniem znaleźć poparcie całego narodu. Mimo to jednak uznajemy potrzebę wspólnej walki Polaków i Czechów przeciw panowaniu niemieckiemu, oraz doniosłość i konieczność zgody czesko polskiej w Austrii, pod warunkiem poważania wzajemnych praw.”

### Có tam szychać w świecie.

— Gazety austriackie występują bardzo

nicki kasz pilnować namiestnika, jak oka w głowie, układa go na powrót na wesele, okrywa konuską skórą i pyta jeszcze:

— Szczęścia toboju?

Więc pan Skrzetuski przystomnieje zupełnie. Mary pierzchażą. Wczy ciągną samym brzegiem dnieprówym. Chłodny powiew dochodzi od rzeki i noc blednie. Ptactwo wodne rozpoczyna gwar poranną.

— Słuchaj Zachar! to my już minęli Kudak? — pyta pan Skrzetuski.

— Minęł! — odpowiada Zaporozec.

— A dokąd ciągłeście?

— Nie znam. Bitwa, każe, bude, ale nie znam. Na te słowa serce uderzyło radośnie w piersiach pana Skrzetuskiego. Sądził on, że Chmielnicki będzie oblał Kudak i że od tego wojnę zakończy. Tymczasem pospiech, z jakim kosacy sali naprzód, pozwalał wnosić, że wojska koronne były już blisko, i że właśnie Chmielnicki dla tego pominął forteę, by nie być zmuszonym do bitwy pod jego działami. „Dziś jeszcze może wolny będę” — pomyślał namiestnik i wziął oczy dzielczyście ku niebu.

### ROZDZIAŁ XIV.

Huk dał kudackich słyszy równeż wojska, płynące bajdakami pod wodzą starego Barabassa i Krzeczkowskiego.

Składają się one z sześciu tysięcy kozaków rejestrowych i jednego regimentu wybornej piechoty niemieckiej, której pułkownikował Hans Flik.

ostro przeciwko Rosji z powodu gromadzenia okrętów i budowania fortów na Bałkanie. Wielkie wrażenie wywołują ostre artykuły gazet północnych, bo jeżeli gazety, z którymi ministrowie mają stosunki, występują ostre przeciwko Rosji, to napewno między temi dwoma państwami nie wszystko jest w porządku. Równocześnie z pojawiением się tych ostrzych artykułów, w których gazety austriackie stanowczo pytają się Rosji, czego ona właściwie chce na Bałkanie, przyjechał do Wiednia cesarz Franciszek Józef z swego odpoczynku letniego i odbył zaraz dłuższą konferencję z kanclerzem hr. Gołuchowskim i prezesem ministrów węgierskich. Chodziło wiedcznie o to, aby porozumieć się z Rosją w sprawie jej postępowania na Bałkanie.

Nie można się Austrii wcale dziwić. Znajduje się w tem położeniu, jak ten, który nie może spać w nocy, bo ma obawę, aby dom, który jest kruchy, nie zapadł mu się nad głową. Tym domem to są rozmaita sprawy na Bałkanie, które się wskijają w nierozumiałe dla Austrii sposoby. Zrozumiałe w tem dla Austrii jest jedynie to, że Rosja macza w tem wszystkim palce. Niesrozumiałe jest najpierw postępowanie Bułgarii w sprawie procesu, który wytoczono komitetowi macedońskiemu za to, że godziwymi i niegodziwymi środkami dąży do oderwania Macedonii, której ludność składa się przeważnie z Bułgarów, od Turcji, a przyłączenia jej do Bułgarii, albo do ogłoszenia politycznej samodzielności. Turcy i inne państwa żaliły się na Bułgarię, że komitetowi macedońskiemu pozwolił agitować u siebie. Murderstwa, które popełnił komitet, były w końcu tak straszne, że rząd bułgarski, chcąc nie chcąc, wytoczył proces prezesowi tego komitetu, Sarafowowi. Mimo, że temu człowiekowi udowodniło-

Pan Mikołaj Potocki długo się wahał, nim kozaków przeciw Chmielnickiemu wyprawił, ale że Krzeczkowski miał na nich wpływ ogromny, a Krzeczkowskemu hetman ufał bez granic, więc tylko zemensem kazał przysięgę wierności siołyć — i wyprawił ich w imię Boże.

Krzeczkowski, żołnierz pełen doświadczenia i wielce w przednich wojnach wstawiony, był klientem domu Potockich, którym wszystko zawsza działał, i pułkownikostwo, i szlachectwo, gdy mu je na sejmie wyrobili, i na koniec obszerna posiadłości, położone przy zbiegu Dniestru i Ładawy, które dożywotnio odnaleźły.

Tyle tedy wstępów łączących z Rzecząpospolitą i Potockim, że ciąż nieufności nie mógł zdrodzić się w duszy hetmańskiej. Był to przystęp cieśliek w alle dni, bo zaledwie pięćdziesiąt lat liczący — i wielka przyszłość etwieriała się przed nim na usługach kraju. Niektórzy chcieli w nim widzieć następcę Stefana Chmielewskiego, który rozpoczęwszy zawód jako prosty rycerz stepowy, skończył go jako wojewodą kijowskim i senator Rzeczypospolitej. Od Krzeczkowskiego zależało pojść ta sama droga, na którą pchało go mestwo, dzika energia i niepohamowana ambicia, głodna zarówno bogactw, jak i dobrostanów. Gwoli tej ambicji, silnie przed niedawnym czasem zabiegając o starostwo Lityńskie, a gdy nakoniec otrzymał je pan Korbut, Krzeczkowski głęboko zakopał w sercu sawoła, ale prawie że odchorował z zawiści i smartwini. Teraz zdawał mu się leś nanowe uśmie-

### OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

58)

(ciąg dalszy.)

Rzeczypospolita w niebezpieczeństwie, ona nie leci jej ratować! A tam, w Lubniach, wojska pewno już ruszają. Kaszczę z błyskawicami w oczach lata przed szeregi, a w której stronę buławą skinie, tam wnet trzysta kopii, jakby trzysta gromów uderzy. Tu rozmaito twarze zaczęły namiestnikowi stawać przed oczyma. Mały Wołodyjowski leci na czele dragonów ze swoją ciężką szabką w ręku, ale to fechtmeister nad fechtmeistrem, z kim ja skryuję, ten jakby leżał w mogile; tam inów pan Podbieta wznowi swój katowski serwiktur! Zetnie trzy gromy, czy nie zetnie? Kaszczę Jaskolski organia chorągwie i modli się z rękami do góry, lecz to dawny żołnierz, więc nie mogąc wytrzymać, huküne czasem: „Bij, zabij!” A owo pancerni kładą już giewie w pot koniskiego ucha, pułki ruszają naprzód, rospędzają się, pędzą, bitwa, zaświerucha!

Nagle widzenie się zmienia. Przed namiestnikiem staje Helena, blada, z rozpuszczonym włosem i wokiem: „Ratuj, bo malej Bichun gonim!” Pan Skrzetuski zrywa się z wozu, aż jakiś głos, ale już rzeczywisty, mówi do niego:

— Leż, detyno, bo zwijaę.

To esauktaborowy, Zachar, któremu Chmiel-

nó, że kasnął zamordować dwie znaczące osoby w celach politycznych, uniewinniono go. Pokazuje się, że uczyniono to za wskaźką Rosji, ażeby komitet macedoński mógł buntować dalej, by na Bałkanie nie przyszło do spokoju i by w końcu Rosja mogła powiedzieć sobie: czas, by ludy słowiańskie oswobodzić z pod Turcją, czyle, ażeby je zabrać pod swą opiekę.

Nowy przykład: niedawne pochwyciła banda Bułgarów na granicy 5 Turków, oblała ich petrolejem i spaliła żywcem. Zrobił się raj wach, Turcy wysłali batalion wojska — Bułgaria też. Kto wie, czy nie przyszedły do wojny, Rosja jednak postarałaby się w danym razie o to, aby tej wojny nie było, bo wówczas mogłyby Bułgaria przegrać, a tego noble Rosja najmniej nie życzy.

Te i tym podobne sprawy niepokoiły Austrię coraz to więcej, bo Austria skuszenie wnioskowała, że Rosja dla tego tak pokutuje na Bałkanie, ażeby ludy słowiańskie upatrzyły w niej coraz to więcej swą wybawicielkę i chowały się pod jej skrzydła. Ostatnia jednak sprawa z gromadzeniem okrętów i budowaniem fortecy przebrała widoczną cierpliwość Austrii.

Austria dla tego jest tak niespokojna, bo gdyby Rosja rzeczywiście zagarnęła ludy na Bałkanie pod swoją opiekę, wówczas staną się groźną dla niej samej, bo będzie bezpośrednio graniczyła z samą Austrią, której większość ludów składa się przecież z Słowian. Wojna przychodzi zwykle jak złodziej wśród noc. Kto wie, czy taka wojna nie gosi całej Europie z powodu ludów na Bałkanie już w najbliższym czasie. Gdyby bowiem Austria była w swym bycie zagrożona od Rosji, wówczas Niemcy w interesie własnego swego bytu musiłyby Austrii pomagać, a Francja miałaby wówczas sposobność mścić się na Niemcach i jeśli kto, to ona najmniej siedziałaby wówczas cicho.

Król rumuński wyjechał nagle z swej stolicy; będzie 2 września w Budapeszcie a po krótkim pobycie złożyć wiżytę cesarzowi w Wiedniu. Mówią będą o mleszaniu się Rosji do spraw na Bałkanie.

Cesarz Wilhelm ma się spotkać 7 września z carem w Kilonii, a nie w Gdansku, jak pisano, i to w obecności króla angielskiego. Ztąd odjedzie król angielski z carem do Danii, ażeby odwiedzić króla duńskiego na zamku w Fredensborg.

Podług najświeższych wiadomości będzie cesarz Wilhelm towarzyszyć carowi z Niemcami do zamku Fredensborg w Danii i pobawi tam 2 dni.

Miasto Charlottenburg pod Berlinem zakupiło grunty pod budowę tanich pomieszków dla robotników i niższych urzędników. Grunt ten zostanie sprzedany Spółce berlińskiej, trudniącej się stawianiem budynków dla biedniejszych klas ludności; mieszkańców wydzierżawiane będą robotnikom, którzy mieszkają na miejscu już z latą najmniej, głównie za robotnikiem, będącym w służbie miejskiej. Inne miasta zamierzają podobnie sobie postępować, a rządy niemieckie

chac, gdyż otrzymawszy od hetmana W. tak ważną funkcję wojskową, miały mogły liczyć, że imię jego odbije się o uszy królewskie. A to było rzeczą ważną, bo następnie należało tylko poklonić się panu, aby otrzymać przywilej z mitem duszy szlacheckiej słowami: „Bądź nam człowiekiem i proszę, szczebli jeho podaryty, a my, pomniawszy jego usług, dajemy” etc. Tą drogą zdebywało się na Rusi bogactwa i dobrodzieszcze; ta drogą chudopachołek na pana wyrastał i mógł się krępić nadzieja, że potomkowie jego młodą senatory zasięga.

Krzeczkowskiego gryzo jeno to, że w owej powierzonej mu funkcji musiał działać władze z Barabaszem, ale był to podstiel tylko nominalny. W rzeczywistości starzy pułkownicy czerkaski, zwisszaca w ostatnich czasach, tak się postarzał i zgrzybiał, że już zafan jedynie do tej ziemi należał, a dusza jego i umysł pogrzebane były ustawicenie w odrestwieniu i martwocie, które zwykle śmierć prawdziwą poprzedzały. Z początku wypawy rozbudziły się i począł się krąć dość razie, rzekły na odgłos surm wojskowych stara żołnierska krew poczęta w nim krążyć silniej, bo był to czasu swego wskławnego rycerz i wódz stepowy, ale zaraz po wyruzeniu, ukoływał go plusk wiosły, uśpili pieśni semeńow i łagodny ruch bajdaków, więc zapomniał o świecie Bożym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pragną te usiłowania popierać, w danym razie i plenariuszmi. Brak tanich pomieszków po wielkich miastach jest coraz to większy. Czas więc, ażeby w tym względzie coś czyniono.

— W poniedziałek ma się podobno rozstrzygnąć, czy książę pokutnik pojedzie do Berlina, lub nie pojedzie. Powodem wstrzymania podróży do Niemiec jest to, że cesarz niemiecki i kanclerz żądali, ażeby książę Czerni przymierzył cesarza poklonem się trzykrotnie, jak to czyni przed cesarzem chińskim, otoczenie jego miało być czolem ziemie. To się Chińczykom nie podoba. Telegrafowano w tej sprawie do Pekinu, i cesarz chiński godzi się podobno na oddanie takiej cieślibitności cesarzowi niemieckiemu, jeno doradcy cesarza chińskiego nie chcą się bardziej na to zgodzić i woleliby, ażeby poselstwo wróciło do Chin, nie odwiedziwszy cesarza niemieckiego. Telegram, który wysłano, kosztował blisko 1500 marek, w Bazylei w Szwajcarii zaś, gdzie obecnie Chińczycy przebywają, zajadały codziennie za 2500 marek.

Sierżant Hickel, którego w procesie o zamordowanie rotmistrza Krosigka uwoliono, ma zostać na nowe przyarestowany.

Austria podniosła cło na mitematach biżuterijnych ze złota, to jest na rozmaitych zausznikach, gubiszkach itd. z 3 na 35 guldenów. Gazety niemieckie, które to podają, zauważają, że w takich warunkach ustanie handlu mitematach biżuterijnych ze strony Niemiec do Austrii. Austria udziela Niemcom wówczas już teraz lekcyi za chęć znacznego powięszenia celi na zboże.

— Poseł francuski Constantine opuścił Konstantynopol, nic jednak nie słyszać o tem, ażeby z powodu tego przyszedł między Francją a Turcją dżawleruchy politycznej. Constantine to człowiek, kapany jak się to mówi w gorącej krwi, przytem dumny, więc obraz, jaką wyryszała Turcja Francji z powodu złamania przyszczenia, dotyczącego zakupu budynków portowych, wziął zanadto do serca. Serce było u niego większe od rossaka politycznego, który nakszywał cierpliwość. Ponieważ Constantine tej cierpliwości znać nie chciał, więc za urząd podziękował, rząd francuski zaś zgoda się z rzadem tureckim — bez Constantina.

Turecki minister spraw zagranicznych prosił rząd francuski o nawiązanie przyjaznych stosunków pomiędzy Francją a Turcją. Skoro rząd turecki przychodzi z prośbą, to rząd francuski pewnie się do niej przychyli.

Obiegają pogłoski, że Hiszpania pragnie przyłączyć się do wojskowego przymierza między Francją a Rosją.

Król serbski pragnie następcą tronu ogłosić jednego z braci żony swej, który jest oficerem przy wojsku serbskim i nazywa się Liniwicki. Ile w tem prawdy, niewiedzieć na razie.

Gazety ogłaszały pismo cesarza chińskiego do Lihungczanga, w którym cesarz powiada, że nie przedże wróci do Pekinu, dopóki fortece, jakie sobie побudowali połowej europejcy, nietylko nie zostaną usunięte, ale dopó-

ki oni sami nie zostaną wyruszeni. Tak mówi cesarz i nasywa równocześnie tak wojsko europejskie jak i posłów rebeliantami. Z tego poznac, jak małe poskutkowały armaty Europejskich.

— W Afryce dzieją się straszne rzeczy. Kitszner każe wieszać, rozstrzelwać i pakować do więzień każdego Afrykanera, który jest podejrzany o sprzyjanie Burów. W tych dalaach aresztowano głównego przywódcę związku Afrykanerów za to tylko, że potopił okrucieństwa angielskie, popełnione na Burach. Oburzenie Burów wskutek takich okrucieństw niezna też granic. Codsiednie powiększa się ich szeregi i największa część Burów gotowa życie swoje położyć na polu walki, jak poddawać się Anglikom. Bóg im widocznie sprzyja, bo udało im się dotrzeć do brzegów morskich, co jest ogromnie ważne, bo mogą wtedy zaopatrywać się lepiej w żywność i jak słyszać, pragną przeciw Anglikom na morsu prowadzić walkę, choć im zatapiać okręty.

— Anglicy chcieli przemilczeć kleskę, którą ponieśli w Kaplandzie ze strony Burów, tymczasem się to nie udało. Cały pułk huzarów angielskich walczył tam z Burami i został pobity. Zwycięstwo jest niezawodnie wielkie, bo Burowie wskutek tego zwycięstwa mają dostęp do morza, którym mogą sobie kazać proch, broń i żywność dowozić.

— Kapland cały w powstaniu. Całe setki, a nawet tysiące mieszkańców przylatują do Burów. Przynajmniej to same gazety angielskie, wychodzące w Afryce. Skoro sami Anglicy to przyznają, to już chyba z nimi źle. Anglicy straszniem napaścią pragną przerażać Burów, ale to rosgorycza ludność jeszcze więcej. Kitszner każe bowiem uwiezić jednego z kierowników narodowego związku w Kaplandzie, a teraz każe podobno wszystkich kierowników tego związku uwiezić. Takie nieludzkie obchodzenie się z ludnością pomieści się na nim.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 2 września 1901.

— Zmiany w stanie duchownym. Ks. prob. Winkler z Ruptawy przeniesiony został do Starego Dubieńska, ks. kapelan Rudaki z Opola na administratora do Grossowic, ks. Noczn z Raciborza na kapelana do Załęża, ks. Spyra z Rosbarku na 3. kapelana do Raciborza, ks. Strzyzny z Janowic na 3. kapelana do Opola, ks. Rodzka z Opola na kapelana do Niemieckich Radawic.

— W czwartek rano o 7 $\frac{1}{4}$  wyruszyły procesy do św. Anny. Porządek pochodu jest następujący: rano o 7 $\frac{1}{4}$  godzinie odbedzie się uroczyste nabożeństwo z przemówieniem w kościele podominikańskim, następnie wyruszy procesy do kościoła św. Jana w Ostrogu, gdzie udzielone zostanie błogosławieństwo Najew. Sakramentem. Ztąd ujadzą się patnicy do Markowic, Kuźnicy, Dzierzgowic, Starego Koźla. Wszędzie udzielane im będzie błogosławieństwo Naj-

Krew uderzyła Kacperowi na te słowa głosowe, a gdy wymienią imię Marcina, czuł w swej duszy coś nakastań szadźce, nawet nie nawiązanie. Gdyby on był tak bogaty, jak Marcin, dałby z pewnością więcej.

„Ciesz się mnie”, rzekł w końcu, a głos jego drzał z wzruszenia, „ciesz się mnie, że Marcin za to, że syn jego z okna rzucił Ci podczas pogrzebu taką zniwagę, przysyka Ci podarunki; ale, Ludmiło, nie byłabyś umarta z głodu, gdyby Ci tego nie był przysytał. Kartofli i kawałek sianoły bytym Ci także chętnie dał. Mam nadzieję, że Marcin dał to z czystego serca. Bądź jak bądź, zwróć się Ludmiło, gdy Ci będzie czegoś potrzeba, do mnie, ja życia Ci jak najlepiej. Teraz jednak pocieszcie się i zostańcie z Bogiem, ja muszę pójść do domu, wieczór wyżiera już bowiem z poza drzew lazu”. Po tych słowach uścisnął rękę wdowy i oddalił się. Z zdumieniem słuchała Ludmiła słów Kacpra i czuła po drzącym głosie, że jest bardzo wsburzony. „Coż się stało Kacprowi”, rzekła w końcu, gdy go już nie było, „takim nikt go jeszcze nie widziałam! Prawdopodobnie jest zagniewany na Marcina i bodzię go, to, że ja mam usuwać wdzięczność w obec Marcina!” Postopek Marcina był w tym właśnie dniu balsamem na ranę biednej wdowy. Spoglądała w przyszłość bez wszelkiej nadziei, a tu narażając anioł milosierdzia ujawnia się najbogatszy we

świętym rano będzie o 10 godz. wróć w ni

wego sądu ska na 9 m na pół roku z Płoni na ska i Breit p. Wiglend ce za mat i sib przyje i innych, p wem. Obie dzarem do do wnętrza ta mogła po la też sobie Ida B tak dobrze wać szczególnych co pr nego jeszcz la sobie jed co materiyi p. Wiglend wała skrad tem, w jak

— Pr wydarzyło cborem niebowy gosp kamien tak jest 15 cm — Cuk mialkiego cukru w k — Za czaja, że w weszonym fabryki i buja, są d zaś i po k stwo węgl

— Kto te, niech kasach mie dowych. P dna kasa — Feld na Górn marcka na ku Zieloną — We ny, danieli wie, kuro dropie, dz ptactwa w kich gęsi.

— Pr 20-marków imbardz warteći.

wsi i litu zdeja poda o zatrudni chule od s milo.... Na tą goryc stada z d lez, które osu je, tym szcze

.Matk matuchno mek Marc cygańska waża się bedzie też wiedziale wie żałowa bu. Gdyby powiedział wypadła matkę w chuo, pojed braniaj na nie pewnie drzewo, spnie spoj pięcią... n ge nie pę pra ze soj Linum

świętym Sakramensem. W piątek o 8 godz. rano będzie uroczyste nabożeństwo w Leśnicy, o 10 godz. będą pielegnacym w św. Annie, z kąd wraca w niedziele wieczorem o 8 godzinie.

— W piątek skazała Izba karna miejskiego sądu ziemiańskiego służącą Zofię Michałską na 9 miesięcy, posługaczkę Idę Breitkopf na pół roku, żonę szewca Agnieszkę Michalską z Pionu na 2 miesiące więzienia. Zofia Michałska i Breitkopf służyły u miejscowego kupca, p. Wiglendy. Michałska miała wychodzić wkrótce zamał i przy tej okazji pragnęła w tani sposób przejść w posiadanie sprzętów kuchennych i innych, potrzebnych w gospodarstwie domowem. Obie wybiły więc szybę w oknie, prowadzącym do magazynu żelaza, Breitkopf weszła do wnętrza i podała Michałskiej wszystko, co ta mogła potrzebować, obok tego przywłaszczyła też sobie klatkę dla ptaka.

Ida Breitkopf widząc, że jedna kradzież tak dobrze się powiodła, postanowiła popróbować szczęścia po raz drugi. Sprzęty kuchenne co prawda nie potrzebowała, bo narzeczonego jeszcze nie posiadała, za to przywłaszczyła sobie jedwabną bluzkę, kilka fartuchów i nieco materiału na suknie, które należały od córki p. Wiglendy. Agnieszka Michałska zaś przechoowała stradione przedmioty, wiedząc dobrze o tem, w jaki sposób nabyte zostały.

— Przy ulicy Wałowej (Bollwerkstrasse) wydarzyło się w piątek około 6 godziny wieczorem niestety. Spadł tam z woza zamiejscowy gospodarz Gieroń i uderzył się o ostry kamień tak silnie, że rana, którą sobie zadał, jest 15 cm. głęboka.

— Cukier jest o 2 fenigi droższy. Za funt małego cukru (faryny) płaci się 32, za funt cukru w kawałkach 34 fen.

— Zarządy kopalń górnośląskich obwieszczały, że w tym roku podobny brak węgla, jak weszłym roku, nie nastąpi. Wszystkie bowiem fabryki i warsztaty, które dużo węgla potrzebują, są dostatecznie zaopatrzone, obok tego zaś i po kopalniach znajduje się w zapasie mnóstwo węgla.

— Kto posiada jeszcze pięciomarkówki złote, niech je do 30 września b. r. zamieni w kasach miejskich i innych, powiatowych lub sądowych. Po 30. września nie przyjmuje ich żadna kasa więcej.

— Feldmarszałek hr. Waldersee przyjechał na Górnego Śląsk w odwiedziny do ks. Donnersmarcka na Swierklanu i zamieszkał na zamku Zielonie.

— We wrześniu wolno strzelać jelenie, sarny, danieli, rogacze, bażanty, głuszce, cierzęcie, kuropatwy, przepiórki, kaciki, słomki, droptki, dzikie łabędzie i wszelki inny rodzaj ptactwa wodnego i błotnego z wyjątkiem dzikich gęsi.

— Prosimy zważać bardzo na złote 10- i 20-markówki, bo austriackie złote korony są im bardziej podobne, mają zaś piątączęść mniej wartości.

wsi i lituje się nad nią! Jakże mu ona za to zdoła podziękować! Tak, ona go będzie prosiła o zatrudnienie, a on jej z pewnością nie odpchał od swego progu, jak to wielu już uczyli... Na tą myśl uspokoili się serce jej, do tąd grycza przepielnięte; z blogą ufnością zasiada z dzieckiem swym do wieczeszy, a źródło leku, które od kilku dni bezustannie płynęło z oczu jej, poczęło saszywać powoli przy wesołym szczęściu Piotrusia.

„Matko”, mówił, przerywając nagle ciszę, matuchno, wszakże bolało Cię bardzo, gdy Szymek Marcina wołał dać z okna na nas „bandę cygańską”? Poczekaj, jeno dorosnę, to nie poważa się więcej tego czynić! „Wówczas nie będzie też tego czyni, kochane dziecko”, odpowiedziała Ludmiła, „Szymka należałoby właściwie żałować, poniesiono mu matkę także do gruntu. Gdyby była żyła, byłaby mu z pewnością powiedziała, że czegoś podobnego czynić nie wypadło!” Piotruś wpatrywał się przez chwilę w matkę w zamyśleniu, następnie rzekł: „Matuchno, pójdziemy do lasu do dziadka! Ojciec zabraniał nam tego, dopóki ży... dziadek gniewa się pewnie na mnie?... niedawno, gdy zbierałem drzewo, spotkał mnie, tak jednak strasznie na mnie spojrzał, że uciekłem. Wówczas groził mi pieczęcią... matuchno, wszakże tam sami do niego nie pójdziemy, ja się boję, weźmiemy Kacpra ze sobą...”

Ludmiła uśmiechnęła się pomimo bóleści,

— Rezerwiści pułuczeni zostaną od wojaka w tym roku najpóźniej 30 września, część zwolniona zostanie już parę dni poprzednio. Siedzenie rekrutów odbywać się będzie do 19 października. Dawniej nawiązano rekrutów wspólnie na miejsce przeznaczenia pod kierownictwem podoficerów i gefrajtów, obecnie każdy rekrut odjeżdża na własną rękę.

— Kto wysyła pięć marek pocztą, a musi obok tego dodać 5 fen., dla listowej, ten nie potrzebuje wskutek tych 5 fen. nalepić 20 fen. opłaty, lecz tylko 15 fen. Wówczas musi jednak na przekazie dopisać: „Frei mit Bestellgeld”. Wysyła wówczas tylko 5 marek, bo z owych 15 fen., które nalepia, przypadają już listowej 5 fen. za przyniesienie pieniędzy.

— Manewry w brygadzie, które odbywać się będą 10., 11. i 12. września, rozciągają się będą na przestrzeni pomiędzy Polską Cerekwią, Pawłowiczkami, Uciśkowem, Wroninem, Korninem, Kamionką, Twardawą i Gościęcinem.

W Studziennej pragną sobie mieszkańców budować kaplicę 6000 marek na ten cel już zebrane. Kosztować ma ona ogółem około 12 tysięcy marek. Pobudowaną zostanie prawdopodobnie na gruncie gminnym przy starej szkole i to w taki sposób, aby je można łatwo rozbierać, gdyby się za mała wykazała.

Rybnik. Na Pszowskich Dołach wybuchł w ubiegły piątek w chatupnika Henr. Práusego ogień. Dom mieszkalny jako i drewniana stodoła spaliły się zupełnie. Spłonęto przytem zboża, siana, słomy, narzędzia gospodarcze, jak i odzież za przeszło 500 marek. Nic zabezpieczonem nie było.

Tworóg. Jana Jaworka, zabójcę leśniczego Liermania z Polom, pochodzącego z Miedar, już schwyciono i odstawiono do więzienia w Tarnowskich Górzach.

Zaborze. Słynny opryszek Elias, który na spółkę z Pistulką uprawiał na całym Górnym Śląsku roboje, a obecnie odsiaduje cuchthauz w Raciborzu, powiedział do jakiegoś towarzyszsa swoego, że na piaskach pod Zaborzem zakopana jest większa ilość pieniędzy. Gdy się wieś ta rozeszła, poczęto za pieniędzmi gorączkowo kopac. Niczego się jednak nie dokopano. Obecnie rozpoczęto szukać za pieniędzmi w innej okolicy, gdzie się ma znajdować 18 tysięcy marek.

W Borsigwerku stroił się przez 4 godziny wielki pożar. 5 sikań było potrzeba, zanim go opanowano. Pożar wybuchł wskutek eksplozji bawelny strzelniczej i prochu. Kilku robotników odniósło ciężkie rany.

Bochum. Da „Wiarusa” napisał jeden z księży niemieckich w Westfalii list, w którym przyznaje, że w Westfalii trzeba koniecznie mieć o Polaków lepsze staranie pod względem polskiej opieki duchownej.

Natomiast ks. prob. Herbert utrzymuje, że jak Polak umie tyle po niemiecku, że może odpowiedzieć „ja” lub „nein”, to może się spowidać po niemiecku. Ks. Herbert opowiada, że w Saksonii setki Polaków wysłuchały w ten spo-

którą sprawiły jej słowachłopca, mówiąc: „Tak, Piotruku, wyjdziemy do dziadka do lasu za kilka dni, on ci nic nie uczyni, bądź jeno bardzo grzeczny, on cię może kocha... tak bardzo kocha... tak bardzo... jak kochał kiedyś swoją Ludmilę.” I znowu oczy wdowy napętały się łzami, Piotruś objął ją jednak za szyję, mówiąc: „Nie płacz więcej, matuchno, będę bardzo grzecznym!” Raz jeszcze przycisnęła Ludmilę syna swego do piersi, i obaj udali się na spoczynek.

Gdy tak do mieszkania biedy i nędzy wstępili spokój Boży, znajdował się syn Marcina, Szymek, w stajni, i zaciiskając plecy, rozmawiał z pachołkiem Jankiem.

„Poczekaj jeno, bando cygańsko!” zawołał przewracając złowrogo oczyma, „policzek, dzisiaj odebrany, dostanieś z powrotem.” Janek, który był dopiero od kilku miesięcy w zagrodzie Marcina, był z gruntu uczciwym chłopakiem, dla tego z powodu wybuchu galieu Szymbka potrącały znacząco głowę, mówiąc: „Ale Szymbku! jakże może tyle żółci tkwić w tak małym stworzeniu! Smutnie chłopiec skończyssz, gdy będziesz postępować tak dalej, jak dotąd!” Wawrzyn, stary pachołek, zaśmiał się jednak głośno, słysząc wybuch tak szalonego galieu z ust chłopaka i klepiąc go po ramieniu, mówił: „Podobała mi się Szymbku! Tyś mi się udał! Z ciebie będzie jeszcze kiedyś siarczysty chłop!”

(Ciąg dalszy nastąpi)

sób upowiedzi.

Z nad polskiej granicy. Straszny pożar zamknął w gruzu część miejscowości Wystyby, leżącej po stronie polskiej na granicy Prus Wschodnich. Jakiś chłopiec igrzał z szapatkami. W krótkim czasie zajęły się domy, stodoły z sbożem, pasza i torfem i nie trwało długo, a większość miasta leżała w gruzach. Spłonęło 800 budynków, 250 rodzin jest bez dachu. Niedziela straszna. Straty wynoszą około 1 miliona marek. W płomieniach zginęła także jakaś 80-letnia żydówka. Cesarsz przestał dla pogorzelców 10 tysięcy marek.

Z Galicyi. W Kalwarii Zebrzydowskiej, która po Częstochowie jest najstarszym miejscem pielgrzymek, odbył się w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny doroczny odpust. Zgromadziło się nań około 100 tysięcy narodu, z tej liczby Górnosłązaków do 2 tysięcy. Kasza wygłoszona przed kościołem na rynku placu 16, księży świeckich i zakonnych było 96, pomiędzy innymi znany nascemu ludowi górnosłązakiemu z Alwernii encigodny wlk. O. Tobiasz Uherrek, który jest obecnie gwardyanem w Leśniawie nad samą ruską granicą.

Przyjechał także na tę uroczystość ks. Biskup-sufragan Nowak z Krakowa. Na uroczcie, na której był także ks. Biskup, chwałili kustosza klasztoru w Kalwarii, ks. Podworski, który był przedtem w Alwernii, lud górnosłązak, że broni swojej wiary i swej mowy ojcystej, że jest poobożny i ofiarny. „Lud górnosłązak — mówił szanowny ks. kustosz — złożył za pośrednictwem „Katalika” blisko 4 tysiące marek w roku 1887 na koronę Dzieciątka Jezus w cudownym obrazie Matki Boskiej w Kalwarii. Ten sam lud poczciwy złożył mi hojną ofiarę, za którą wybudowałem wspaniałą wieżę w Alwernii; mam też nadzieję, że mi i w Kalwarii dopomagać będzie.” W końcu ks. kustosz wszelkość zdrowie ludu górnosłązackiego.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup z Krakowa był obecny na tej uroczcie i słuchał pochwał, które ks. kustosz Podworski oddawał ludowi górnosłązakiemu.

Ks. kustosz Podworski, wielki miłośnik ludu górnosłązackiego, dokładał wszelkich starań, aby nikt bez spowiedzi do domu nie wracał. Niemniej i o pomieszczenie ludu naszego starał się ks. kustosz, be-chociaż mu drogo chciał inni oplacić za miejsca w zabudowaniach klasztornych, na to się nie zgodał i miejsce dla Górnosłązaków darmo ofiarował. Często też podczas obiadu słyszeć było można, jak mawiał do swego wikarego: „Proszę mi tylko o Górnosłązakach pamiętać!” Wdzięczność też se strony pielgrzymów górnosłązackich za tę pieczęliwość, okazaną im ze strony ks. kustosza, była wielka.

W Petersburgu księżę Wittgenstein, krewny zmarłego kanclerza niemieckiego, księcia Hohenlohego, bawił się najczęściej w towarzystwie tak zwanego półświatka, czyli pomiędzy kobietami, nie zażywającymi najlepszej sławy. Pełnego dnia jechał księżę z dwoma takimi „paniami” pociągiem na zabawę w okolicę Petersburga. W wagonie zaczęły kobiety w niespotykany sposób zachowywać się w obec jakiegoś mężczyzny i głośno rozprawiać na temat o jego narodowości. Gdy tego było za wiele, wataha ów niesnajomy i powiada: „Moje panie, oświadczam wam, że jestem Rosyjskim, skąd jednak panie jesteście?” Wówczas jedna z nich odpowiada: „Jestem Paryżanką.” To pewnie się z prawdą nie będzie zgadzało, bo Paryżanka się grzecze, u Pań saż tej grzeczości nie widać.” Onym niesnajomym był jakiś kupiec rosyjski. Panie się uskarzyły ksielu, przyszło do sprzeczkę i księżę wyzwał kupca na pojedynek, wśród którego został zastrzelony.

Tak to potomek wielkiego rodu, który kiedyś umierał za sławę ojca, umarł za „sławę” panienek o znielizowanej cnotie. Pięknie bawią się dzisiaj panowie, którzy mają być przykładem w narodach, za miliony, odziedziczone po rodzicach.

### Poczta Redakcyj.

Do Kokoszy. Wcześniej żądać, jeśli Pan utrzymuje kogo z rodzin, wówczas niech się Pan zgłosi do cyrkulu wojskowego (Besirk-Kommando). Nic Pan jednak nie dostanie, gdy Pan pracuje tylko na siebie.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

# Podarki na wesoła, urodziny i wszelkie inne okoliczności kupuje się dobrze i bardzo tanio u

## Hugo Brock, Racibórz, ulica Tumska 6, naprzeciw kościoła farnego

handel specjalny lampy, porcelany, obraz, figur.

Najtańsze źródło na wózki dla dzieci.

Zwracam uwagę Szan. Rodaków z Bottropu i okolicy na

### mój skład krawiecki,

bogato zaopatrzony w najnowsze materiały na ubrania jesienne i zimowe.

Towar rzetelny.

Ceny umiarkowane.

Gwarancja za dobre leżenie.

NB. Ponieważ od 1-go września pracownię moją z naczyniem powiększyłem, będę przeto w stanie, wszelkie zamówienia jak najpierw wykonać.

Z szacunkiem

Jan Swoboda, mistrz krawiecki.

Już wyszedł:

Kalendarz „Nowin Raciborskich” na rok 1902.

Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Kto nadeśla 1,00 mk., otrzyma 10 egz. franko; za 2,00 mk. otrzyma się 22 egz. franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

„Nowiny Raciborskie” Racibórz—Ratibor.

Jerzy Stempel, zegarmistrz, Racibórz

Ulica Długa 8, naprzeciw Przyszkowskiego.

Wielki skład

z złotych i srebrnych zegarków damskich i męskich. Budzik pod gwarancją już od 2,50 m., regulatory, bijące godzinę, chodzące 14 godzin, poczawesy od 15 marek. Zegary na ścianę, bijące od 3,50 m., laniuszki z złota duble laniuszki srebrne, prawdawie laniuszki niklowe od 1,25 m. poczaweszy.

Okulary w każdej wielkości.

Pierścionki, zauważki, breszki itd.

Reparacje tanio i dobrze pod gwarancją.

Tapety i hory

w najpiękniejszych mustach nowoczesnych poleca po najdroższych cenach

W. SIARA,

Racibórz, ul. Odrzańska.

Polecam Szan. Publiczności moje znaczenie

powiększony mlyn

i dorosłe, że mogę moimi nowymi przyrządami dostarczyć takiej maki, jak wielkie młyny parowe.

Zobowiązuje się Szan. Publiczność rzetelnie obsłużyć.

Z szacunkiem

Fr. Lindner mlynarz

Starawieś p. Raciborzem.

Listy chrzestne z polskimi napisami, poczawy 20 fen. do najodpowiednieszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich”.

Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na weseła, przemowy starostów i drużyn przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszczenia w dniu weselnym, przemowy rozmaita podczas uczty weselnej, piosenki podczas uczty weselnej, podczas ekipin, różne piosenki podczas tańca, wiersze i ucięsne przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowskim. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.

Należyto najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczekach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rodzaj odzwierodzalny: Dyson Kawański w Raciborzu. — Nakładem i drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

(Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt) (Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty) in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie” mit der Beilage „Ognisko Domowe” aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 90.

„Nowiny Raciborskie” z „Ogniskiem domowem” pro Monat September — na miesiąc wrzesień 84 Pfg. sind bezahlt.

Expl. Nowiny Raciborskie mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 91.

„Nowiny Raciborskie” z „Ogniskiem domowem” i „Rolnikiem” pro Monat September — na miesiąc wrzesień 42 Pfg. sind bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie” mit den Beilagen „Ognisko domowe” und „Praca” aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 92.

„Nowiny Raciborskie” z „Ogniskiem domowem” i „Praca” pro Monat September — na miesiąc wrzesień 42 Pfg. sind bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie” mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 93.

„Nowiny Raciborskie” z „Ogniskiem domowem”, „Rolnikiem” i „Pracą” pro Monat September — na miesiąc wrzesień 50 Pfg. sind bezahlt.

d 1901

### Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić według życzenia i na pocztę oddać.

### Kalendarz „Katolika” na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy” przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chacie Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiare, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopaka żydowskiego, który z miłością dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniosł; Trzy Stostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego. Co to jest bleda, zabawną powieść o królewiczku, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny uczynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipły polskiego chłopaka, bardzo ucięsza historya, Cudowne uleganie choroby. Jakie życie, taka śmierć, Na leże śmierci, Pomoc w czasie głodu, Ples, jakich mało, śmieszna historyjka obrazkowa, Przygoda Mlechaka z byczkiem, Żandarm i Izęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz o Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryźniska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu estery piosenki z nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziewne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historia dzwonu.

Każdemu jak najwięcej pozytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wieǳieć powinien.

Przeszło 70 pięknych obrazków największych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotem Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiliuji się nad nami, U lekarza dla dziecka. Nasto 6 bezpłatnych dodatków: 1) Słownik kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledeborghowskiego i 3) ks. kard. Puszyńskiego, 4) kalendarz ścianny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pułkowników, 6) abecadło ścieenne z literami drukowanymi i pisaniem dla dzieci.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką, 60 fen. Odprzedażującym wielki rabat.

Kto wprost do sklepu „Katolika” nadeśla 5 marek, otrzyma jedenasty darmo, a poza tym jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przek. ka. kan. Kościańskiego, zawierającą 280 stron druku i kostnego w handlu księgarskim 1. marek.

Należyto najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszt przekazu wynosi 10 fen., jeśli nie posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynosi koszt przesyłki pieniężnej 20 fenigów. — Adresować należy tak: KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd. wykonyuje przed kol. tanio drukarnia „Nowin Raciborskich”.

drukarnia „Nowin Raciborskich”.